N^er^ 85. ROK 1845. PONIEDZIAŁEK 14 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
12	6	26 11, 325	+ 3, 6	2, 56	ZPł. Zachodni wicher	Chmurno	Deszcz
	2	27 1, 760	+ 8, 7	2, 12	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	2, 643	+ 4, 8	2, 25	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
13	6	27" 4, 100	+ 3, 8	2, 35	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	Deszcz mały
	2	4, 717	+ 8, 7	2, 36	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	5, 246	+ 3, 2	2, 41	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Przedstawiona w piątek opera komiczna Nocleg w apeninach z muzyką F. Mireckiego liczną sprowadziła Publiczność; — zadowolnienie było powszechne. Znawcy oddali zaszczytną sprawiedliwość niepospolitemu talentowi i głębokiéj nauce kompozytora;—wszędzie przebijała się oryginalność, — instrumentacya po większéj części prześliczna; — każda partya miała w sobie coś dziwnie ujmującego, i wszędzie odpowiedniego całości. Pan Mirecki tym większą tu ma zasługę — że treść dramatyczną sztuki, prawie nic nie znaczącą, potrafił wznieść do tego stopnia zajęcia, że prawie o niéj zapomniano i całą uwagę, całe zajęcie zwrócono na piękną jego kompozycyą. Kwintet aktu pierwszego, — duet i finał w drugim, są nieocenionéj wartości muzykalnéj—zresztą cała opera, — nietylko Panu Mireckiemu, ale i Krakowowi przynosi niezaprzeczoną chwałę, że się na łonie jego zrodził tak znakomity kompozytor polski i że go w murach swoich posiada. — Publiczność po skończeniu sztuki z najżywszem uniesieniem przywołała kompozytora, a następnie celniejszych artystów.

X.

Wiadomości zagraniczne.

— *Drezno* 28 *Marca.* —

Wczoraj o god. 7 wieczór wystrzały z dział zwiastowały podniesienie się wody na Elbie. Dziś około godz. 5 rano podniósł się lód, a o 7 zupełnie się złamał. Imponujący i piękny był widok tegorocznego puszczenia się lodów z powodu ich wielkiéj massy.

— *Dnia* 30 *Marca.* —

Woda na Elbie wezbrała dziś do wysokości, jaka w tem stóleciu nie miała miejsca, to jest 9 łokci i 3 cale, i ciągle się jeszcze podnosi. Elba unosi z sobą mnóstwo różnych przedmiotów i drzewa. Znawcy liczą, że około 10000 kloców drzewa przepłynęło już pod mostem. Wielka część Starego i Nowego miasta stoi pod wodą. — *O godzinie* 5 *wieczór.* Woda podniosła się do 9 łokci i 5 cali, doszła więc wysokości z r. 1784, największéj w 18 wieku.

— *Paryż* 29 *Marca.* —

Z kwestyą akcyj kolei żelaznych, która od kilku dni zatrudniała izbę parów, nastąpił nareszcie krok stanowczy; hr. Daru w chwili gdy miano przystąpić do głosowania, cofnął swój wniosek, pozostał przeto tylko jeszcze wniosek kommissyi.

Według ostatnich wiadomości, oznaczenia granic przez jenerała Delarue i Si Hamidę, towarzyszyły wielkie uroczystości. Liczna świta Si Hamidi objawiła najprzyjaźniejsze usposobienie. Przeciw Abd-el-Kaderowi miał równocześnie z Si-Hamidą ruszyć korpus marokański przybywający przez góry Riff.

Marszałek Bugeaud odpłynął d. 25 wieczór z swoją rodziną z Marsylii do Algieru.

Nowa taryfa dla maszyn wszelkiego rodzaju, przyjęta została w izbie deputowanych bez opozycyi. Stanowi ona cło od wagi w miejsce cła od wartości.

Hr. Pontois, poseł nasz przy związku szwajcarskim przybył tu z Szwajcaryi.

Co do zamiany renty, ministerstwo postawiło jednak na swojem. Zdaje się, że rozpra-

wy nad tym projektem nie przyjdą na teraźniejszem zgromadzeniu do skutku.

W wystawieniu powodów do projektu względem dostarczenia artyleryjnego materyału do obwarowania Paryża, przypuszcza marszałek Soult, że gdyby nieprzyjaciel chciał uderzyć na fortyfikacye stolicy, musiałby mieć przynajmniéj 300 sztuk dział, idzie przeto o to, aby najprzód większą liczbę naprzeciw niemu wystawić. Ma także być utworzonych 20 bateryj polowych na obronę warowni a mianowicie do wycieczek. Ten projekt, który do powyższych celów żąda 17½ milionów fr., spowodował wzburzenie we wszystkich dziennikach opozycyjnych. Prócz tego ułożonych już zostało wiele petycyj przeciw temu projektowi.

Sąd kassacyjny wydał w tych dniach ważną decyzyą w kwestyi pojedynków; sąd bowiem w Orleanie rozstrzygnął, że nie zachodzi żaden powód poszukiwania sądowego przeciw pojedynkującemu się, który swego przeciwnika zabił. Ale ten wyrok został skasowany i sprawa innemu trybunałowi przekazana.

— *Londyn* 29 *Marca*. —

Dwór królewski udaje się dziś do Osbornehouse na wyspę Whigt, gdzie pozostanie aż do przyszłego wtorku.

Dnia 25 b. m. dano wspaniałą ucztę dla O'Connella i jego współ uwięzionych, — pierwsza demonstracya repealska od dawnego czasu.

— *Madryt* 23 *Marca*. —

Kościelne uroczystości wielkiego tygodnia obchodzone były w tym roku z szczególną świetnością, a mianowicie ożywiony na nowo zapał duchowieństwa i widoczniejsza niż dawniéj religijność familii królewskiéj, nadały im właściwy charakter. W środę znajdowała się królowa, jéj matka i siostra, oraz Infant Don Francisco z rodziną swoją w kaplicy pałacowéj podczas odśpiewywania psalmów pokutnych. We czwartek w sali kolumnowéj pałacu odbyła królowa obrzęd umywania nóg 13 ubogim mężczyznom i 12 kobietom, którym potem podawała potrawy; ciało dyplomatyczne, wielu grandów, i inne zaproszone osoby znajdowały się na téj uroczystości w umyślnie na ten cel urządzonych trybunach. Z powodu zimna i słoty, domyślano się, że w tym roku familia królewska, nie zwidzi siedmiu najbliższych pałacu kościołów. Tymczasem wojska były na ulicach rozstawione, i młoda królowa opuściła pałac o godzinie 3. w towarzystwie matki i siostry swojéj, śród lejącego się deszczu, i pieszo odbywała pielgrzymkę. Patryarcha indyjski szedł przy niéj, za nią zaś postępowali grandowie, ministrowie, jenerałowie wyżsi urzędnicy i damy pałacowe w galowych strojach, pomimo najprzykrzejszego powietrza. Ulewny deszcz zmusił młodą królowę schronić się na kilka minut do bogato ozdobionéj, niesionéj za nią lektyki, królowa zaś Krystyna odbyła całą tę pielgrzymkę pieszo. Wszystkie balkony napełnione były ciekawemi widzami. Powróciwszy wieczorem do pałacu, modliła się znowu familia królewska w kaplicy do Krzyża św. Przy téj okoliczności ułaskawiła królowa 6 zbrodniarzy na śmierć skazanych.

— *Konstantynopol* 15 *Marca*. —

Ogłoszenie donoszące o zwołaniu deputowanych z prowincyj na radę do stolicy jest następujące: »Dla nadania większego rozwinięcia rolnictwu, handlowi i przemysłowi, — głównym źródłem bogactwa i pomyślności ludów — ustanowiono dawniéj w wielu prowincyach państwa, inspektorów (mudirów) rolniczych; doświadczenie atoli wykazało niedostateczność tego ogólnego środka, i dla tego uznano potrzebę polepszenia stanu prowincyj przez przedsięwzięcie trwałych środków powszechnego użytku, któreby następnie daléj rozszerzane być mogły, oraz przez wydanie użytecznych i zbawiennych rozporządzeń, dążących do wykonania tak ważnego dzieła, jakiem jest podźwignienie narodu i państwa. W skutku więc tego, najwyższa rada sprawiedliwości, po dojrzałych naradach, uznała, iż przedewszystkiem koniecznie należy gruntownie poznać stan każdéj prowincyi i warunki jéj dobrego bytu, dla przedsięwzięcia odpowiednich środków, co tylko tym sposobem da się uskutecznić, iż w każdem mieście *z pośród szlachty muzułmańskiéj i prymasów (starszyzny) chrześcian (rajachów)* obrani będą dwaj ludzie rozsądni, doświadczeni, dobre imię mający, miłością kraju ożywieni, i o dobro kraju i narodu gorliwi; i ci jako deputowani narodu przybędą tu do stolicy. Ażeby ci deputowani za przybyciem do Konstantynopola, pod opieką Jego Wysokości (sułtana) należycie byli podejmowani, mieszkać mają u urzędników wysokiéj Porty, któréj są gośćmi. Z kolei wzywani będą na posiedzenie wspomnionéj najwyższéj rady sprawiedliwości, która zasięgnąwszy od nich zdania względem środków, jakie przy pomocy Bożéj, stosowne są do powiększenia pomyślności ich *respective* okręgów, do rozwinięcia rolnictwa i handlu do pomnożenia źródeł pomocy ich współobywateli, do ułatwienia dróg kommunikacyjnych, do wspierania nieszczęśliwych i t. p., potrzebne i skuteczne wyda rozporządzenia. Naostatek postanowiono, iż tymże deputowanym objawione będą ustnie sprawiedliwe zamiary sułtana, iżby za powrotem do swych domów, mogli je ziomkom swoim udzielić. Zgodnie więc z tem, rozesłano pisma Wezyryalne do gubernatorów i innych władz prowincyonalnych, z poleceniem, aby z pośród szlachty muzułmańskiéj i prymasów chrześciańskich wybrali po dwóch deputowanych z każdego okręgu, ludzi uczciwych i światłych, którzyby zdolni byli wszystko ocenić należycie, co do pomyślności i szczęścia mieszkańców przyczynić się może, i aby im do stolicy tutejszéj udać się kazali. Koszta ich podróży pokryte będą z kass prowincyonalnych.

Syn starego Emira Beszir, Emir Emin, udał się przed kilku dniami do wysokiéj Porty, i oświadczył uroczyście, że i on, i cała rodzina Szahabów, ciągle byli muzułmanami i niemi

na zawsze pozostaną. Tylko zbieg okoliczności skłonił ich był dawniéj do udawania się za chrześcian, ale w sercu zawsze pozostali prawdziwemi muzułmanami. Wiadomo, że cała rodzina byłego xięcia gór Libanu znajduje się w tutejszéj stolicy i zamieszkuje pałac na przedmieściu Samatia. Wznowienie układów względem Libano wzbudziło w niéj nadzieję, że postanowienia z r. 1842 zostaną obalone, a potem za pośrednictwem Francyi, albo Emir Emin albo inny członek rodziny Szahabów powołanym zostanie do połączonych na nowo rządów gór Libanu. Dotychczasowy wypadek narad nie odpowiedział oczekiwaniom téj rodziny; sądząc więc, że ją Francya opuściła, usiłuje teraz uchwycić się ostatniego środka ratunku, to jest Porty, aby może przez nią coś jeszcze uzyskać.

— *Dnia* 16 *Marca.* —

Porta mianowała oddzielną radę, ze znakomitszych uczonych, polityków, wojskowych i urzędników złożoną, które zająć się ma ułożeniem planu do udoskonalenia wychowania narodowego i reorganizacyi szkół. Prezesem téj rady jest Abd-el-Kader Bej, jeden z wyższych ulemów.

— *Zjednoczone Stany Półn. Ameryki.* —

Nowy Prezydent Stanów Zjedn., pan Polk, zaczął temi słowy swój wstępny adres:

»Współobywatele! Bez ubiegania się z mojéj strony, wolne i dobrowolne głosy rodaków moich powołały mię do najzaszczytniejszego i najodpowiedzialniejszego na świecie urzędu. Głęboką przejęty jestem wdzięcznością za położone we mnie zaufanie. Zaszczycony tem dostojeństwem w wcześniejszéj epoce życia mego niż którykolwiek z poprzedników moich, nie mogę taić obawy, z jaką podejmuję się wypełniania moich publicznych obowiązków. Jeżelić starsi wiekiem i doświadczeńsi mężowie, którzy piastowali urząd prezydenta Stanów Zjedn., jeszcze w czasach dzieciństwa naszéj rzeczypospolitéj nie ufali swoim zdolnościom, w obec obowiązków tak wyniosłego stanowiska, jakżeż wielką winna być obawa o tyle młodszego i mniéj obdarzonego człowieka w czasach, kiedy państwo nasze rozciąga się od oceanu do oceanu, kiedy naród nasz tak bardzo się co do liczby powiększył i kiedy tak wielka objawia się różność zdań pod względem zasad polityki, które administracye naszego rządu charakteryzować mają! Zaprawdę, i najśmielszy może się obawiać i najmędrszy może się zatrwożyć, przyjmując na siebie odpowiedzialności, od których pokój i pomyślność kraju naszego, a w pewnym stopniu i nadzieje i szczęście całéj ludzkości zależą. Przyjmując więc tak ogromną odpowiedzialność, wzywam najusilniéj pomocy Wszechmocnego Władcy świata, w którego ręku losy narodów i ludzi spoczywają, aby ten błogosławiony przez niebo kraj zachował od nieszczęścia, któreby z nierozsądnéj polityki powstać mogło. Z mocną ufnością w mądrość Wszechmocnego, w obliczu tego zgromadzonego mnóstwa rodaków moich, przyjmuję na siebie najuroczystsze zobowiązanie: »iż wszystkiemi siłami mojemi utrzymywać, strzedz i bronić będę ustawy Stanów Zjednoczonych.

»Krótkie wyliczenie zasad, które mną w administracyjnéj polityce rządu kierować będą, nie tylko zgadza się z przykładami poprzedników moich, ale nawet bardzo jest stosowne do obecnéj okoliczności. Sama ustawa, obrona naszego przymierza federacyjnego, oto karta, która mną kierować winna. Szczególnem staraniem mojem będzie sprawować rządy w prawdziwym duchu tego dokumentu, i nie przywłaszczać sobie żadnéj władzy, którąby w nim wyraźnie przepisaną i zastrzeżoną nie była.«

Pan Polk wyjaśnia daléj stosunek rządu centralnego do rządów pojedynczych stanów federacyjnych, jak w ustawie jest określony, obowiązuje się ten stosunek utrzymać, ponieważ on obejmuje w sobie największe błogosławieństwa swobód; następnie wspomniawszy o stosunkach niewolników, gani pojedyncze stany, usiłujące znieść wewnętrzne urządzenia innych, i zapewnia że bezpieczeństwo Unii na mocnéj spoczywa podstawie, dopóki jéj prawa są sprawiedliwe i dopóki rządy poruszają się wewnątrz przepisanych sobie granic. Następnie obowięzuje się pan Polk zachować najsurowszą oszczędność w wydatkach publicznych i mówi o szczęśliwem umorzeniu krajowego długu rządu centralnego, zaciągniętego w czasie rewolucyi i wojny r. 1812, życząc, aby i pojedyncze obdłużone stany unii wkrótce tąż samą pomyślnością cieszyć się mogły. *(D. n.)*

Według listów prywatnych z Mexyku, nadeszłych do Stanów Zjednoczonych, rząd mexykański postanowił zaraz po nadejściu wiadomości o przyjęciu bilu względem przyłączenia Texas, wypowiedzieć wojnę Stanom Zjedn. i wydać listy korsarskie. Wielki zapał ma tam panować w téj sprawie i wszystkie stronnictwa gotowe są stawić opór Stanom Zjednoczonym.

Rozmaitości.

Jeszcze niektóre ciekawe szczegóły o życiu Napoleona na St. Helenie.

(przez Mistres Elizę Abel.)

(Dokończenie.)

Napoleon miał najbieglejszego w świecie cukiernika w swéj służbie. Codzień przyozdabiał p. Piron stół cesarski ciekawemi pasztetowemi budowlami bardzo skomplikowanéj a niekiedy bardzo wykwintnéj roboty. Zawsze bywały nowe tryumfalne łuki, pałace, zamki, które zdawały się być zbudowane dla wieszczek według rysunku jéj powietrznéj królewskiéj Mości, Napoleon przysyłał nam często najpowabniejsze architektoniczne łakocie, do których dołączał niekiedy uprzejme słowa, aby je jeszcze słodszemi uczynić.

W dzień nowego roku przysłał do nas dwóch synów jenerała Bertrand i pani Montholon, którzy przynieśli nam najwyborniejsze cukry, i Napoleon

powiedział nam przy téj okoliczności, że wysłał swych bożków miłości dla powitania Gracyj. Cukry znajdowały się w krzyształowych koszykach, które przykryte atłasowemi serwetami stały na talerzach z sewerskiéj porcelany. Otrzymałam jeszcze inne małe podarunki od cesarza: ale jedyna pamiątka od niego, jaka mi pozostała, jest sznurek z jego włosów, które wziąśćby można za włosy dziecinne, tak są miękkie i do jedwabiu podobne.

Napoleon lubił bardzo dawać damom małe podarunki, i okazywał się w ogólności dla nich bardzo przystępnym i względnym. Zdawał mi się lubić towarzystwo kobiet, i rozmowa jego była zawsze interesująca. Może był zbyt skłonny do czynienia otwartych bezpośrednich komplementów, ale ta mała wada u człowieka jego stopnia jest do przebaczenia.

Mówił nam jednego dnia, że o piękności i przymiotach córki gubernatora wiele słyszał, i pytał mnie, którą osobę uważam za najpiękniejszą na św. Helenie? Odpowiedziałam, że według mnie pani Bertrand przewyższa wszystkie kobiety, które kiedykolwiek widziałam. Mój ojciec był omamiony jéj majestatycznym widokiem na pokładzie *Northumberland;* jak się tylko okazała wszystkie inne postacie obok jéj zdawały mi się mało znaczącemi. Jéj rysy nie były jednak regularne, i nie można było powiedzieć, że bezwarunkowo jest piękną; ale jéj fizyognomia była bardzo zajmująca pełna szlachetności postawa majestatyczna.

Panie Montholon i Bertrand i inne osoby z jego świty, odwiedzały go często w Bryars i przepędzały cały dzień u niego. Wzruszającem było, widzieć uniżoność i uszanowanie, jakie mu wszyscy odwiedzający okazywali. Dla nich nie przestał on nigdy być wielkim cesarzem. Każdy dawał baczenie na każde jego skinienie i starał się uprzedzać jego życzenia, jak gdyby jeszcze zasiadał na tronie Karola wielkiego. Jednego razu pani Bertrand pokazała mu miniaturę cesarzowéj Józefiny. Napoleon przypatrywał jéj się długo w milczeniu z najgłębszem wzruszeniem. Nakoniec zawołał, że nigdy nie widział wierniejszego wizerunku Józefiny i dodał, że pragnie zatrzymać ten portret przy sobie, który go też aż do śmierci nie opuścił. Często zatrzymywał swe oczy na mojéj matce, i uniewinniał się, mówiąc, że przypomina mu obraz Józefiny. Zdawał się czuć pamięć téj biednéj monarchini, był niezmordowany w wysławianiu łagodności jéj charakteru i wdzięku jéj poruszeń. Mówił że była najbardziéj kobiecą kobietą, jaką kiedykolwiek widział. Potem mówił z wielką miłością o cesarzowéj Maryi Ludwice, którą wystawiał jako kochania godną istotę i wierną małżonkę. „Gdyby jéj pozwolono, byłaby mi tu towarzyszyła.“

Tego wieczora oddalił się cesarz bardzo wcześnie. Otrzymał po południu odwiedziny, i potem był smutnym i zachmurzonym. Widok wizerunków Józefiny i Maryi Ludwiki, powiększył jego posępność. Osoba, którą przyjmował, był polski oficer, hr. Poniatycki, były oficer wielkiéj armii, który tego rana wylądował, po otrzymaniu z wielką trudnością pozwolenia towarzyszenia swemu panu na wygnaniu i dzieleniu z nim jego skał. Zapewnie to spotkanie obudziło w cesarzu bolesne wspomnienia.

Napoleon mówił czasem kilka słów po angielsku: ale była to najdziwniejsza angielszczyzna, jaką słyszeć można było. Miał on przesadzone wyobrażenie o skłonności anglików do wina, i ile razy mieliśmy gości u stołu, zapytywał mnie, wiele butelek ojciec mój wypróżnił. Potem uśmiechając się liczył na palcach często aż do pięciu. Jednego dnia mówił do mnie, aby mnie rozgniewać, że damy angielskie piły wiele wódki; poczem dodał po angielsku: „*You laike veree mask dreenk, Mees, Sometaimes brandee, jeen.*“ (Panna lubisz pić bardzo dużo, Miss, czasem wódkę jałowcówkę). Lubo z wielką trudnością wstrzymać się mogłam od śmiechu z jego angielszczyzny, byłam jednak mocno oburzona na jego obwinienia i zapewniałam go, że damy angielskie wielką mają odrazę do napojów spirytusowych, że nawet w tym wstręcie przesadzają. Moja gorliwość zdawała się go bawić, i opowiadał o niejakiéj Mis'ress B., która go będąc pijaną odwiedziła. Rzecz szczególniejsza, że pomiędzy małą liczbą dam angielskich, które mu były przedstawione, miała się jedna znajdować, która ulegała temu złemu nałogowi. W końcu jednak uśmiechając się wyznał, że to obwinienie wzniósł tylko, aby mnie rozgniewać; gdym się jednak oddalała, mówił na nowo: „*You laike dreenk, Miss Betsee, dreenk, dreenk.*“

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 do dnia 14 Kwietnia.

Macherski Tomasz ob., Wielogłowski Alexander, Staszewski Kazimierz, Rusocki Kwiryn, Jendrzejowski Cypryan, Chmurzyński Stanisław, Niziński Felix, Cepcińska Marya ob. z Polski; -- Menżyński Piotr ob., z Galicyi; -- Dobiasz Wojciech, Trzciński Dyonizy ob., Pohl Wilhelm, Cieński Apolinar ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Kubiczek Józef, Dobiasz Wojciech, Wodzicki Franciszek hr., do Polski; -- Rocca Karol, Perelli Adelajdo, Cartellano Roman, Jakowiecki Jan ob., do Galicyi; -- Wiegel Franciszek, Hass Juliusz, do Pruss.

Doniesienie prywatne.